

KORONY

Refleksja na uroczystość NMP Królowej Polski

Atrybutem króla czy królowej jest **korona**. Na pewno jednym z wielu.

W ostatnich dniach, tygodniach, a nawet miesiącach dużo się mówi o **koronie**... Przede wszystkim o **korona**-wirusie, ale nie tylko. Wielu zauważa, że ten niełatwy czas jest papierkiem lakmusowym naszych postaw, zachowań i przyzwyczajęń. Myślę, że niejeden człowiek, a nawet my – jako ludzkość dochodziliśmy do wniosku, że dużo mamy, dużo wiemy i dużo możemy i nie za bardzo jest szansa już to odwrócić – „bezpowrotnie” urosiliśmy w siłę. A jednak: jeden mały koronawirus sprawił, że ten cały konstrukt pewności, a nawet trzeba powiedzieć i pychy obrócił się w pył...

Okazało się, że mimo dobrostanu czy czasem dobrobytu, mamy jednak niewiele. Okazało się, że ogrom posiadanej i zdobywanej wiedzy to wciąż mało, a nasze wielkie możliwości globalne, technologiczne czy wirtualne nie wystarczyły by powstrzymać pandemię...

Pospadały nam z głów korony...

I dobrze – jest szansa, by do głosu doszła pokorna sokratejska prawda – scio nihil scire (*wiem, że nic nie wiem*). Wobec tego rodzi się pytanie:

Co zrobić z koronami, które nam z głów pospadały?

Moim zdaniem, w kontekście uroczystości przeżywanej u początku maja, odpowiedź wydaje się prosta:

Korony trzeba je wręczyć Królowej. I to przypomnijmy najlepszej – kochającej, troskliwej, bo tej, o które mówimy Matka.

Maryjo, Królowo Polski i świata, oddajemy Ci nasze korony, bo Tobie – nie nam – się należą i prosimy uproś nam pokorne i jeszcze bardziej ludzkie oblicze, które w tych dniach mamy szansę zdobywać.

A okaże się, że właśnie takie oblicze będzie prawdziwie królewskie i godne prawdziwej, a nie samozwańczej korony

ks. Wojciech Pawlak